

BĄDŹ NAŚLADOWCĄ ŻYCIA CHRYSTUSA

W Nowym Testamencie tylko dwie osoby mówiły: „Pójdź za mną”. W Starym Przymierzu żaden prorok nie mógł powiedzieć: „Pójdź za mną”, bo ich życie nie było przykładem do naśladowania w Nowym Przymierzu. Ani życie Izajasza, ani życie Mojżesza. Mogli tylko mówić: „Słuchajcie, co (przeze mnie) mówi JHWH” lub „Tak mówi JHWH”, ale nikt nie mógł powiedzieć: „Idź za mną i naśladuj mnie”. Mojżesz kłócił się z żoną i też nie był posłuszny Bogu, bo nie obrzezał swojego syna. Nie byli dobrym przykładem, ale mogli przekazywać Słowa Boga, mówiąc: „Tak mówi Pan”.

W Nowym Przymierzu nie mówimy: „Tak mówi JHWH”, tylko: „Posłuchaj, co Bóg mówi na dany temat w Biblii”. Ale najczęściej składamy ludziom świadectwo, co Bóg uczynił w naszym życiu. To nas odróżnia od proroków Starego Przymierza, którzy mówili: „Tak mówi JHWH”. Prorok Nowego Przymierza mówi: *„Zobacz jak Bóg zmienił moje życie i moje serce, i co uczynił mojej rodzinie. Teraz chcę ciebie nauczyć przestrzegania słów Jezusa, aby to samo mógł uczynić w twoim życiu”*.

Jezus był pierwszym człowiekiem w Biblii, który mówił: „Pójdź za mną”. Ale dalej, w 1 Liście do Koryntian 11:1 widzimy, że tą samą myśl przekazuje apostoł Paweł, pisząc: *„Naśladuj mnie tak, jak ja naśladam Chrystusa”*, a w Liście do Filipian 3:17 mówi: *„Naśladuj mnie i ucz się od tych, którzy postępują według wzoru, jaki macie w nas (apostołach)”*. Chrystusa można porównać do człowieka, który zdobył Mount Everest, a nas do tych, którzy za nim podążają. Przed nami jest Paweł, który jest już na wysokości 4000 metrów i teraz mówi do nas, którzy jesteśmy o wiele niżej: *„Podążaj za mną”*. Jeśli wspiąłeś się na 500 metrów, to możesz mówić tym, którzy są niżej: *„Podążaj za mną”*, ale przykład musisz brać z tych, którzy przed tobą podążają za Chrystusem na szczyt, którym jest całkowite upodobnienie się do Chrystusa. Naszym celem nie jest uzdrawianie chorych na tym świecie, tylko całkowite upodobnienie się do Jezusa Chrystusa (poprzez przemianę z egoisty w altruistę), bo tylko tacy ludzie mogą pełnić jakiegokolwiek posługi duchowe.

Każdy z nas musi zrozumieć, że Jezus nikomu nie kazał wykonywać tego co On, bo wtedy nikt nie mógłby robić tego, co apostoł Paweł, który też powiedział: *„Podążaj za mną”*. Jezus nie mówił, że każdy ma być apostołem, jak Paweł, *„bo czy wszyscy są apostołami, czy wszyscy są prorokami i czy wszyscy są ewangelistami?”* (1Kor 12:29-30).

Paweł mówi: *„Naśladuj mój sposób życia tak, jak ja naśladam sposób życia Chrystusa”*. Paweł nie naśladował posługi Chrystusa, nie uzdrawiał każdego chorego, nie chodził po wodzie i nie nakarmił 5000 ludzi pięcioma chlebami - bo też czasami cierpiał głód (2Kor 11:27), a gdy trząśł się z zimna, to pisał do Tymoteusza, aby przyniósł mu koc (2Tm 4:13). Wcześni chrześcijanie cierpieli na wiele sposobów i nie byli chronieni, gdy rzucano ich lwom, tylko naśladowali Jezusa, który też nie korzystał z Bożej ochrony, gdy był krzyżowany. Naśladować mamy styl życia Jezusa, bo Jego posługi nie da się naśladować.

Najdobitniejszym przykładem jest fakt, że Jego główną posługą była śmierć za grzechy świata, czego nie może dokonać żaden człowiek. Dlatego mamy naśladować wyłącznie Jego podejście życia i każdy z nas musi zrozumieć, co odróżniało życie Jezusa od Jego posługi. Jezus mógł powiedzieć, że wypełnił całą wolę Ojca, zarówno w swoim życiu, jak i w swoim posługiwaniu. I my też musimy wypełnić całą wolę Boga, zarówno w naszym życiu, jak i w naszej posłudze.

W naszym życiu chodzi o to, aby naśladować postępowanie Jezusa w stosunku innych. I właśnie to robił Paweł. A w naszej posłudze chodzi o to, aby sumiennie robić to, do czego powołał nas Jezus w swoim Ciele (nie wchodząc w kompetencje innych ludzi). Właściwe zrozumienie różnicy między życiem Jezusa, a Jego posługą, będzie cię chronić przed oszustami, przed ich fałszywą retoryką i ich obłudą, bo największymi oszustami są ci, którzy udają, że robią to co Jezus, ale nie żyją jak Jezus.

Ludzie czasami pytają, co oznaczają słowa, które Jezus wypowiedział podczas ostatniej paschy (czyli pierwszej wieczerzy Pańskiej): *„Zapewniam was, że ten, który wierzy we mnie, będzie czynił dzieła, które ja czynię, a nawet większe niż te, bo ja idę do mojego Ojca (..) I będę prosił Ojca, aby dał wam opiekuna, który będzie z wami na wieki” (J 14:12-16) ?”*. Jezus powiedział wtedy, że gdy przyjdzie Duch Święty, to będziesz w stanie dokonywać takich samych dzieł jak On, a nawet większych od tych, które On czynił. I każdy z nas musi to zrozumieć.

Gdy dzisiaj pytasz kogoś, jakie dzieła czynił Jezus, to słyszysz, że uzdrawiał chorych, że wskrzeszał umarłych, że chodził po wodzie i nakarmił 5000 ludzi pięcioma chlebami. Ale to było ostatnie 10% życia Jezusa! To czynił przez ostatnie 3,5 roku swojego życia. Czyżby to było wszystko, co uczynił? A co z pozostałymi 90% Jego życia? Co robił przez pozostałe 90% życia? Co robił przez całe życie? To można ująć w jednym zdaniu: Przez całe życie czynił wolę swojego Ojca. Jezus nigdy nie powiedział, że przyszedł z nieba, aby uzdrawiać chorych, wskrzeszać umarłych i chodzić po wodzie. W Ewangelii Jana 6:38 Jezus mówi, że *„przyszedł z nieba nie po to, by czynić własną wolę, ale po to, by zapierać się samego siebie, aby móc wypełnić wolę Ojca”*. Mówiąc w skrócie, było to dzieło, które Jezus czynił przez całe życie - bo Jezus przyszedł na ziemię, aby wypełnić wolę swojego Ojca, poprzez rezygnację z własnej woli.

Wolą Ojca względem Jezusa było wygłoszenie Kazania na górze, uzdrawianie chorych, a czasami tylko jednej osoby (jak przy sadzawce Betesda), chodzenie po wodzie i sprawienie, aby i Piotr chodził po wodzie, oraz nakarmienie 5000 ludzi, pięcioma chlebami. Wola Ojca obejmowała także życie apostoła Pawła, ale w jego przypadku nie było to chodzenie po wodzie, nakarmienie 5000 ludzi pięcioma chlebami, ani wskrzeszenie kogoś, kto był martwy od czterech dni, jak Łazarz.

Ujmując to w jednym zdaniu chodzi o to, że wolą Boga były zarówno dzieła Jezusa, jaki i dzieła Pawła, ale wolą Boga względem Pawła było podróżowanie, zakładanie zborów i pisanie Biblii. Jezus nie napisał żadnej Ewangelii, ani żadnego listu, a Paweł to robił. My też nie jesteśmy powołani do pisania Biblii, ale każdy z nas jest powołany do czynienia woli Ojca.

Dziełem Jezusa było też posłuszeństwo Józefowi i Marii. Gdy Maria prosiła Jezusa, aby przyniósł wiadro wody ze studni, to Jezus szedł i przynosił wiadro pełne wody. Właśnie na tym polegały dzieła Jezusa; na posłuszeństwie Ojcu w małych i dużych rzeczach (w ogółach i w szczegółach). I to samo może robić każdy z nas.

Zac Poonen

Be Followers of Christ's Life / 11.05.2025